Słowo wstępne

W roku 1997 stałem się posiadaczem kserokopii rękopisu Piotra Palińskiego „Dekanat Fordoński". Autor tego opracowania, nauczyciel, redaktor, literat i wydawca opracowań popularno-naukowych urodził się w Fordonie i mieszkał przez 17 lat. Kochał to miasto i jego mieszkańców. Pragnął, aby ono poprzez publikację trafiło do każdego domu i każdej rodziny. Na przeszkodzie tego pragnienia stanęły: wojna 1939 r., okupacja, a po wyzwoleniu okres zmagania się Kościoła z władzą państwa zwalczającą wiarę katolicką.

Rękopis przechowany w rodzinie polskiej przetrwał okres wojny i okupacji. Rodzina ta przekazała opracowanie adresatowi – proboszczowi fordońskiemu ks. Franciszkowi Aszykowi w 1946 lub 1947 r. Ks. proboszcz Fr. Aszyk zapoznał się z treścią opracowania, uznał jego wartość za przydatną w pracy duszpasterskiej, w realizowaniu obowiązków dziekana wobec proboszczów parafii wchodzących w skład dekanatu. Podjął również starania w wydawnictwie diecezji chełmińskiej w Pelplinie w celu jej wydania.

Zamiar księdza proboszcza popularyzacji opracowania podjęty został w czasach ograniczania wydawnictw religijnych zwłaszcza historycznych będących sprzeczności z założeniami polityki państwa. Wydanie „Dekanatu Fordońskiego" Piotra Palińskiego przeznaczone zostało na odłożenie „na półkę" do odwołania. Praca o dekanacie fordońskim przetrwała ten czas, by powrócić do rzeczywistości. Korzystając z tej możliwości redakcja „Głosu Świętego Mikołaja" po wydaniu artykułów informujących o życiu Piotra Palińskiego w Fordonie i o losach manuskryptu postanowiła na stronie internetowej parafii opublikować rękopis. Dodatkowe strony są dokumentami dotyczącymi Wyszogrodu z początku XX wieku. Dodano również zdjęcia i faksymile pieczęci dziekana fordońskiego oraz mapę dekanatu sprzed 1992 r.

Opracowanie „Dekanat Fordoński" zostało napisane przez Piotra Palińskiego w latach 1938-1939. Ma więc wartość historyczną. Większość zawartych w opracowaniu faktów opiera się na badaniach historycznych z drugiej połowy XIX i pierwszego 30-lecia XX wieku.

Ich ocena i interpretacja widziana oczyma autora w dużej mierze ma wartość oceny osobistej, człowieka żyjącego w środowisku miasteczka, należącego do określonej nacji narodowej, kulturowej i religijnej. Fordon w tym czasie należał do państwa pruskiego. Miasto należało do społeczności wielokulturowej – polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Rola Kościoła katolickiego stanowiła dla autora nadrzędną wartość i miała swoje uzasadnienie (polityka kulturkampfu).

Jeżeli Czytelnikom wzrok pozwoli na przeczytanie rękopisu – serdecznie polecamy. W takich dokumentach tkwią nasze historyczne korzenie, bowiem tego pokolenia już nie ma.

***Henryk Wilk***

Piotr Paliński

# Dekanat Fordoński.

Dedykacja.

Ziomkom moim,
którzy z powodu mego 65. letniego społeczno-literackiego Jubileuszu i 85-rocznicy urodzin raczyli mi przesłać swoje serdeczne życzenia, składam z głębi duszy płynącą podziękę, ofiarując ku miłej pamięci ~~Wielmożnej~~ Szanownej Radzie i Magistratowi miasta Fordonu, z WPanem Burmistrzem Wawrzyniakiem na czele, skromną moją pracę zatytułowaną:
„Dekanat Fordoński."

Wągrówiec, 17. VIII. 1939.

Całem sercem oddany
autor

# Słowo wstępne.

petit.

Dlaczego duchem po rodzinnej ziemi
Błądzę ja zawsze rozkopując groby,
I szukam życia zgasłego pod niemi
Życia wśród prochów śmierci i żałoby?

. . . . . .

Czemu?? nie powiem i wy nie powiecie,
Bo nikt z was nie rozstrzyga tej zagadki.
Z piaskiem rzęki czemu drobne dziecię,
Płacząc, się ciągnie do grobu swej matki?
Matką mi – przeszłość, a piaskiem – życie.

Z J. J. Kraszewskiego „Anafiela" [3] s. III."

W czasach, gdzie regjonalizm [3] stał się w literaturze naszej przedmiotem modnym ~~i potrzebnym~~, ale równocześnie najwszechmiar pożytecznym i potrzebnym, w tych więc czasach w pierwszym rzędzie, były konieczne opisy naszych starych czcigodnych kościołków wiejskich, a i wielkich uświęconych świątyń miejskich.

Lud bowiem pragnie poznać przeszłość swoich świątyń, tych ostoi wszelkiego swego dobra duchowego. Nam dziś żyjącym potrzebną jest wiadomość o tych naszych najwspanialszych i najwznioślejszych pomnikach tem z dalekiej przeszłości to jest naszych Domów Bożych, które przetrwały stulecia i widziały i witały na świat przychodzące swe dzieci, żegnały swoich wielkich parafjan z modlitwą na ustach, gdy po trudach i znojach tego żywota składano ich na wieczny spoczynek do grobu tam przy tym sędziwym kościółku.

„Najsilniej przemawia do nas przeszłość w świątyniach – mówi ks. Biskup Okoniewski w przedmowie do wydanego przez siebie w 1928 r. znakomitego „Elenchu" diecezji Chełmińskiej – wzniosły je serca pobożnych przodków, uposażyły ofiary wielmożów i maluczkich, przepełniły jakby zapachem świętości ciche liczne rzesze, wśród wielkich przesuwające się przezemnie w pokorze i wielbieniu, przedkładające w Domu Ojca swego temu swe troski, i dzięki składające za jego nad nimi zmiłowanie. Tu, w tej sędziwej świątyni, przemawia do duszy człowieka – parafjanina i owa wieczna lampka od dawien dawna tajemniczo-mistyczna

przemawia statua starożytna, ołtarz przedziwnie rzeźbiony, chór muzyczny, wypieszczony ręką artysty, a zawieszony jakby w przestworzach. Przemawia i wieża, głęboko osiadła i dach rozłożysty i przybudówki harmonijnie łączące się z macierzą-świątynią. Przemawiają one nawarstwienia i stylów i upodobań i czasów, przemawiają pomniki mężów zasłużonych wobec Kościoła i narodu... Okruchy kości, ułamki kamieni odsłaniają badaczom starożytności świat, który już przed wiekami ~~już~~ ~~p~~ zapadł w ziemię i stał się jakby podłożem nowych pokoleń."

"Kościoły nasze są kolebką oświaty i składem pamiątek narodowych. Pierwsze pieśni w mowie ojczystej na cześć Stwórcy wszech rzeczy w nich brzmiały. Z ambon ich nauki zbawienne przodkowie nasi epoki Mieczysława i Bolesława pora pierwszy usłyszeli. Szkółki obok nich w średnich wiekach pozakładane, roznosiły po całym kraju pierwsze promienie światła i początek nauki. Szpitale ochraniające naród od plagi żebractwa, niosły ulgę cierpiącej ludności. Kapłani przy nich osiedli, kreślili pierwsze dzieje narodowe, uprawiali niwy nauk i języka ojczystego, i owoce prac swoich składali w przybytkach pańskich. Później rodziny szlacheckie, żądzie duchowieństwo obierały je sobie za miejsce wiecznego spoczynku, przyozdabiając pomnikami grobowemi, sprzętami kościelnemi, rozmaitego rodzaju księgozbiorami, dziełami sztuk pięknych itp. przedmiotami. Nie było wtenczas w kraju naszym galerji obrazów, bibljotek publicznych i prywatnych, wszystko to zastępowały kościoły."

"Obok świątyni, tonącej malowniczo wśród zieleni drzew plebanja, mieszkanie duszpasterza, stróża skarbów duchowych narodu. Zbytu archywaljów tam złożonych a sięgających odległych niekiedy wieków, wyrywa się promień oświetlający i czasy minione i ludzi, którzy przeszli. Występują na jaw, budzą się ich czyny, jakby nawoływały do życia szerszego, wyższego; ~~bo~~ ~~jak~~ tak i już Cyceron, największy mówca i stylista[1] rzymski, powiada: Historia est vitae magistra, że historja jest życia nauczycielką."

Z tego wszystkiego, cośmy w porządku powiedzieli, wynika, że prostym obowiązkiem jest, aby parafjanin w swym kościele

1) Stylista (od grec. Stylos, łac. Stilos tj. rylec czyli narzędzie do pisania w starożytnych), to człowiek, który posiada sztukę mówienia i dykcję tj. odpowiedni sposób ~~mówienia~~ doskonałego wysłowienia się, — w ściślejszem zaś znaczeniu człowiek mający charakterystyczny sposób pisania lub mówienia.

się modlący wiedział, kto go jego fundamenty i kiedy je zakładał, jakie ofiary poniósł, kiedy poraz pierwszy kapłan mszę św. w niej odprawił, jakie pamiątki z historją Kraju ojczystego związane mieści w sobie, czyje czcigodne popioły w grobowcach swych zawiera, jacy przed jego ołtarzami znakomici i świątobliwi ludzie w pokorze pochylali głowy.

Wszystko to, są prawie że nieznane dla swych parafjan rzeczy. A jakaż to szkoda... jaka wielka szkoda!...

Boć nietrzeba dowodzić, że dzieje naszych świątyń, to zarazem dzieje naszej ojczyzny, to też żadnej powieści ~~nie~~ niebędzie parafjanin ciekawiej słuchał, jak tej, która głosi o jego świątyni parafjalnej.

Stąd też nasuwa się myśl, aby ludowi naszemu uprzystępnić historję każdej w Kraju świątyni, a przedewszystkiem każdemu parafjaninowi ułatwić poznanie przeszłości własnego parafjalnego Domu Bożego.

Książka zatem, w której jest opisana powstanie i przeszłość własnej świątyni, powinna być dla każdego parafjanina jedną z najpierwszych po elementarzu, po katechizmie, jedną w ogóle z najpierwszych, którą czytać będzie.

Materjały do takiej książki starałem się zebrać z dostępnych mi źródeł, które przy końcu niniejszej pracy osobno podaję. Starałem się ~~wyrwać~~ ile możności wyrwać z zapomnienia wszystko to, co mniej albo wcale nieznane parafjaninowi o jego sędziwym Domu Bożym.

Wyznaję jednakowe otwarcie, że wśród pracy, zachęcony myślą przysługi publicznej, liczyłem na pobłażanie, gdyż nie tajno mi, że pracy mej nie dostaje wystarczającego materjału i wykończenia; przecież kiedy pomimo usilne staranie nie udało się pomnożyć lub uzupełnić szczupłych historycznych zasobów, bo zbywa tu na miejscu na większych księgozbiorach i na wielkich bibljotekach, dostarczających odpowiednich źródeł do prac historycznych. Stąd też opsałem się na tem, co do niniejszej pracy znalazłem w zebranym przez siebie materjale, i skreśliłem krótki obraz jeremistrzowski każdego Kościoła w dekanacie Fordońskim, a o ile mi to było możliwe i zewnętrznych tegoż stosunków.

Autor

W Wągrówcu - grodzie Ks. Jakuba Wujka
w grudniu 1938 roku.

# 2. Fordon.

Nazwa ta jest bardzo dawna, obok niej zachodzi w XVI wieku Fordau, później też Fordoń.

Miejscowość ta leży w powiecie bydgoskim, posiada stację kolejową i pocztę w mieście.

W obrębie parafji mieszkało w 1928 r. Polaków Kat. 4296 Niemców Kat. 44, Niemców prot. 1392, żydów 61, ogółem 5722 dusz.

Parafja jest ta sama, co pierwotna wyszogrodzka, którą w początkach chrześcijaństwa dla Kasztelanji wyszogrodzkiej założyli Książęta polscy. Pierwszego znanego proboszcza wyszogrodzkiego wspomina dokument z r. 1198 z okazji kon. sekracji Kościoła w Gniźnie.

Kościół pierwotny pod wezwaniem św. Marji Magdaleny stał obok Kasztelańskiego zamku w Wyszogrodzie w pobliżu Wisły. Po zburzeniu Wyszogrodu w 1329 r. przeniósłszy się mieszkańcy jego niecona wzdłuż na teren dzisiejszego Fordonu, a otrzymawszy w r. 1382 uprawnienia miejskie, sprowadzali z czasem także przeniesienie Kościoła w pobliżu nowych siedzib. Kiedy Kościół nowy powstał, dokładnie powiedzieć nie można. Istniał on dopiero w r. 1596, ale wtenczas stał też jeszcze drugi Kościół na grodzisku, świeżo nawet zbudowany, lecz opuszczony, a wyposażenie jego przeszło już na nowy parę. Ta była drewniana, więc Kościół murowany, który obecnie ustępuje przyszłemu miejsca nowemu św. Mikołaja, jest podrzeniem późniejszego. Zbudował go proboszcz miejscowy i sufragan włocławski Baltazar Miaskowski około 1800 r. W marcu 1927 r. zgodnie z projektem parafja budowę Kościoła w stylu barokowym według projektu architekta Rybickowskiego z Bydgoszczy. W roku 1933 Kościół ten był wykończony.

Kolatorem jest rząd.

Zabytki ważniejsze:

Monstrancja barokowa srebrna, kuta, 92 cm. wysoka. Napis „Za posesji J. X. Szymona Minkewicza, proboszcza tutejszego Fordońskiego A. D. 1745. Fecit Joannes Łoteński aurifaber Torunensis die 12 Aprilis." Cecha Torunia i złotnika J. Ł.

Kielich w założeniu późnogotycki, ornament renesansowy, darowany 1585; na węźle napis „Jhesus", na trzonie „Maria" i „Johannes", na nóżce ~~wyrany~~ wyryty Baranek Boży, Matka Boska z dzieciątkiem i grupa ukrzyżowania; gmerk (cecha) Torunia i lit. j. G.

Kielich późnorenesansowy, dwa kielichy barokowe, na jednym gmerk Gdańska i lit. B. D., darowany 1734 r.

Dzwon z r. 1643, 96 cm średnicy dolnej z napisem „Laudate Dominum in cymbalis bene sonantibus", medalion św. Mikołaja i napis odnoszący się do fundacji dzwonu.

Skórzane antependium[3] w kaplicy św. Anny z wytłaczanemi wzorami.

~~Mur~~ Wrocławości odpustowe bractw: św. Anny i św. Barbary odprawiane w niedzielę po 26 lipca i po 4 grudnia.

W archiwum parafialnem znajdują się Księgi chrztów od 1714 r. – ślubów 1749 r. – i śmierci 1783 r., dalej Księga bractwa św. Anny ze statutem z 1580 r. – i Księga bractwa św. Barbary z relikwiarzem na przedniej okładce i z wpisami od 1767 r.

Bractwo św. Barbary ze statutem z r. 1855 liczy 60 członków, bractwo św. Anny z 1581 r. ze statutem z r. 1855 ma 165 członków. –

Bractwo Trzeźwości ze statutem z r. 1859 liczy członków około 50.

Oprócz fordońskiej Jary jest jeszcze w obrębie parafji Kościół w Siernieczku, poświęcony 21 maja 1925 r. Nataric odprawiali w nim nabożeństwa Księża z Bydgoszczy, gdyż części Brdyujścia, Jasińca i Siernieczka leżą w obrębie tego miasta ~~Bydgoszczy~~.

W Domu Karnym dla Kobiet znajduje się Kaplica urządzona w 1877 r., i przed tym rokiem była Kaplica z organami, w której piszący służył jako ministrant mszy św. ówczesnemu Kapelanowi więziennemu (czcigodnemu) Ks. Ottonowi Radkemu.

Od 1 lutego 1894 roku był Kapelanem ~~Kuratusem~~ więziennego zakładu w Fordonie Ks. Kuratus Franciszek Liferski, ur. 9 marca 1865 r. w Gniewie; emerytowany od 1 stycznia 1920, zamiesz. kuje w Fordonie.

Pomiędzy proboszczami fordońskimi wyróżniali się godnością Franciszek Łącki, sufragan włocławski, do 1597 r., po nim Baltazar Miaskowski, również sufragan włocławski, i Mateusz Judycki, oficjał gdański i archidiakon pomorski, do 1642 r.

Szpital dla 4 ubogich parafjan utrzymywany z 5 należących do niego parcel.

Obecnym proboszczem jest Ks. Infułat Józef Szydzik ur. 1871., wyśw. 23 marca 1896, ustanowiony 1924

Długoletnimi poprzednikami jego: Ks. Krüger – Ks. Kanonik Gramze – Ks. Wermuth – Ks. Julius Schmidt (ur. 12 lipca 1837 w Kartuzach) i Ks. Leon Gazin Gostomski (ur. 17 grudnia 1887, wyśw. w Włocławku, wyświęcony 21 marca 1909 r., ustan. 19 września 1927)

Miejscowości należące do parafji fordońskiej:

| | odl. od kośc. km | powiat | mieszk. |
|---|---|---|---|
| 1. Fordon xx | — | bydgoski | 3733 |
| 2. Aleksandrowo x | 11-12 | " | 65 |
| 3. Dolne Strzelce (Nieder. Strelitz) x | 9 | " | 150 |
| 4. Górne Strzelce (Ober Strelitz) | 9-10 | " | 100 |
| 5. Jaruzyn x | 6-7 | " | 190 |
| 6. Jaruzyn Kolonja | 9 | " | 180 |
| 7. Łoskoń (Lag-Niedertheim) | 4-5 | " | 30 |
| 8. Marjanpol (Marienfelde) x | 3-4 | " | 270 |
| 9. Miedzin (Wilhelmshöhe) | 2 | " | 20 |
| 10. Palz (Palcz) | 2 | " | 35 |
| 11. Sucryn | 2 | " | 280 |
| 12. Zofin (Sophienthal) | 3 | " | 210 |
| 13. Czarnówko (tylko część nal. do par. Ford.) | 4 | " | 15 |
| 14. Fordonek, należy do Fordonu | 3 | " | — |
| 15. Brdyujście xx | 2-3 | " | |
| 16. Jasiniec | 2 | " | 345 |
| 17. Siernieczek x | 4 | " | |

NB. jedna gwiazdka (x) przy miejscowości oznacza szkołę jednokl. – dwie gwiazdki (xx) wielojokl. szkołę

Ważniejsze zdarzenia historyczne:

W Wyszogrodzie, tuż obok Fordonu, istniał zamek Kazimierzowski Książąt polskich od czasów najdawniejszych. W końcu XII wieku posiadali Wyszogród Książęta pomorscy. Roku 1329 (z XVI w.) zburzyli Krzyżacy zamek i przyległą osadę. – Tradycja opowiada, że św. Wojciech płynąc Wisłą do Gdańska, zatrzymał się w Fordonie (Wyszogrodzie) i kościół tam poświęcił. –

Który w swej „Historji Fordonu" 1924, przytacza Ks. Bolesław Warchinum Kościelnem parafji fordońskiej, znajduje ciekawy list pruskiego Królika Fryderyka Wilhelma II.,

Otóż odpis dosłowny tego skrypsu: 1)

Datum w Berlinie, dnia 23 października 1794.

My Fryderyk Wilhelm z łaski Bożej Król Pruski etc. Doniesiono nam przez wiernych oficjantów 2) naszych Prowincji naszej Prus Zachodnich, iż wielu wasalów 3) i poddanych naszych zachodnio pruskich przymusem częścią i jawnym i wielkim gwałtem, częścią też zwodzeni przez chytrość innych i przez fałszywy entuzjazm 4) własny insurekcji 5) zachodnio i południowo pruskiej stali się uczestnikami, a iż zwodzeni i przymuszeni sposobem takowym wasalowi i poddani zachodnio-pruscy powstania swego przeciwko Panowaniu naszemu, sprawiedliwemu (!), łagodnemu (!) i ojcowskiemu (!) żałując, do wierności powinnej i posłuszeństwa nam przysięgionego wrócić się życzą. Z Ojcowskiej więc łaski i łagodności i podługnaszej do przebaczenia bardziej iak do karania skłonnej Królewskiej chęci, temi i mocą tego naszego Patentu 6) i słowa Królewskiego w czem obec i każdemu z Naszych wasalów i poddanych zachodnio pruskich, którzy insurekcji byli albo też ieszcze są uczestnikami, ogłaszamy, że od wszystkiej i każdej kary, bądź na życiu lub na ciele, bądź też od konfiskaty 7), dóbr i innych kar na dobrach, uwolnieni zostaną, iże zupełną im amnestyą 8) wszelkie przebaczenie i odpuszczenie udzielić raczymy, skoro w czasie dwutygodniowym

rachując od daty publikacji Patentu niniejszego, broń złożą, a zaraz do domów lub gdyby też przez insurgentów 1) osadzone lub niebezpieczne być miały, bez broni do miasta sąsiedniego przez wojska nasze osadzonego iak to do Torunia lub innych miast naszych oznaczone być mających, się udadzą, a zatym zaraz tak się zachowywać będą, iak wiernym i posłusznym wazalom i poddanym naszym godzi się.

Wydany iuż dalej iest rozkaz Królewski, aby przeciwko wszystkim (?) insurgentom zachodnio i południo-pruskim według praw Kryminalnych postępowano, ażeby zamiarów gatunku i wielkości występku swego i uczestnictwa Insurekcyi według praw należytych otrzymali swój dekret i Kary słuszne, a ile osobliwie się tycze wazalów i poddanych naszych zachodnio pruskich, aby ci zamiarem wyżej oznaczonym otrzymali dekret i decyzyą 2) sądową lub też Królewskie nasze przebaczenie. Ci zaś z wazalów i poddanych Zachodnio Pruskich, którzy w czasie wyżej oznaczonym dwutygodniowym Najmiłościwszemu Naszemu Królewskiemu posłusznymi nie będą, niezawodnie oczekiwać mogą, że podług surowości praw po przechodzącej inkwizycji 3) lub zapozwani karami i dobra ich skonfiskowane będą.

Rozkazujemy więc wszystkim naszym wyższym i niższym wojennym i cywilnym departamentom Kraiowym, Regencyom, Kamerowi i ogólnie każdemu, aby podług niniejszego Naszego Patentu Królewskiego, którego iak nayporzecznieyszą rozkazaliśmy publikacyą i rozszerzenie iak najściślej się zachowywali.

Dla większej uwagi pod Najwyższym naszym podpisem Królewskim i przyciśnioną pieczęcią Królewską.

Dan w Berlinie 23 października roku 1794. Fryderyk Wilhelm.

de Finkenstein de Alvensleben.

Z powyższego listu wynika, że Pomorze ze zmiany rządów z polskich na pruskie nie było zadowolone, i że gorąco popierało powstanie Kościuszkowskie.

Polacy zawsze i wszędzie czuli do Prusaków, jako zapamiętałych wrogów Słowian, a w pierwszym rzędzie do Polaków, niewypowiedzianą odrazę, już to, że państwo to podówczas nowe i tak niedawno potężnej części tłoczące naszej Rzeczypospolitej, wzrosło na jej upadku, już też dla odwiecznej ~~na~~ rodowej nienawiści między Niemcami a Polakami, już nakoniec, że (właśnie) w tym czasie rząd pruski najuroczystszemu przyrzeczeniu złamał jak najochydniej – tak jak obecnie (1939 – Hitler)

Do spraw początku panowania Fryderyka Wilhelma II ~~nadeszły~~ wkradła się ociężałość i rozwiozłość, a te sprawiły, że Król (ten) oddał się w szpony ulubieńców płci obojej, a wtedy to polityka gabinetu pruskiego nie wzdrygała się nawet od postępków najniegodziwszych. Na ~~pisma~~ gazety nałożono surową cenzurę, a wewnętrzny rząd kraju poddano pod decentralizacyjny[1] i dowolny system[2] hierarchji[3] urzędniczej, a z tego wyrodziła się biurokracja[4], która z postępem czasu wyrozumowała sobie na zasadach własnej logiki[5], że naród nie dlaczego innego istnieje, jak tylko, aby jej członkom dostarczał posad zyskownych. Generał Bischofswerder[6] i radca Wöllner[7], ludzie ograniczeni i poziomych widoków, trzymali wodze rządu.

Czyż można się było dziwić, że Pomorzanie przyklasnęli powstaniu Kościuszki i takoż popierali, kiedy w koło siebie widzieli tę na wskroś pruską zgnilizną!

Niestety powstanie upadło, wyprawa Dąbrowskiego[8], aczkolwiek uwieńczona świetnym skutkiem, stała się bezcelową i nadzieje Polaków wyczekiwać ~~na~~ musiały na przyszłość zmiany losu. Taka zmiana losu, zdawała się narodowi naszemu zbliżać, gdy w 1812 roku zwycięskie

wojska Napoleona I[1] zdążały ~~na wschód~~ do Rosji, celem łamania potęgi cara. Półmiljonowa siła wojskowa w trzech wielkich kolumnach wyruszyła z Francji na wschód. Jedna część wojska przeprawiła się przez Wisłę pod Fordonem. Za swoich młodzieńczych lat ~~ot~~ oglądał piszący ~~przy~~ po lewej stronie drogi (dziś czerwonej) mającej ~~d~~ na lewo do Jarużyna, na prawo do Strzelec, wprost gościńca zwanego Rydzkowem skromny pomnik postawiony na tem miejscu, gdzie ongiś Napoleon spożył posiłek; na czworobocznem kamiennym, w ziemię zapuszczonym słupku, była data tego zdarzenia podana, na nim zaś wzniesione były cztery drążki we formie piramidy.[2] Pietyzm[3] narodu francuskiego dbał o utrzymanie tego pomnika, dopiero zwycięstwo Prus nad Francją 1871 roku rozżuchwaliło rządy pruskie (i hakatystów) do tego stopnia, że zniszczyły ten nikomu nie zawadzający historyczny pomnik. Dwóch bydgoskich germanów, ~~wyszło~~ ~~potem~~ stolarz i fabrykant ~~fortepianów~~ z Toruńskiej ulicy (i jego syn) wyszli w nocy, po wypowiedzeniu (wojny) przez Niemcy wojny Francji, do tego pomnika pod Rydzkowem, który poprzednio zbezcześcili, a następnie doszczętnie zniszczyli. Rozmowie tych dwóch pruskich „bohaterów", przysłuchiwał się (mimowolnie) piszący będąc pewnego razu w jednej z kawiarń bydgoskich przed (zgórą) ojcem 40 laty.

# Słówko o Wyszogrodzie.

Niedaleko dzisiejszego miasta Pordonia w stronę południowego zachodu leżał stary i tyle głośny nasz Wyszogród; był on siedzibą wyszogródzkiego Kasztelana, a nawet (Sieradzkie) miastem. Grody i grodziska obronne wyznaczano tam, gdzie w obronie Kraju chciano zebrać większą siłę wojenną, a także i tam, gdzie panujący lub jego urzędnik stale przemieszkiwali. Szczególnie często znajdują się na pograniczu, gdzie przewidywano napady nieprzyjacielskie. Napady te szły zazwyczaj jedną i tą samą drogą.

Za czasów Chrobrego były grody rubieżowe obsadzone załogą liczącą od 300 do 500 wojów.

Każdy gród czyli zamek (castellum) miał swego grodowdzierzcę, który jako pełnomocnik panującego zwał się włodarzem (vlodarius) i w zastępstwie swego pana wykonywał władzę sądową, wojskową i administrycyjną w całej okolicy. – Gdy z czasem grody podzielono na ważniejsze i mniej ważne, i gdy nastąpił rozdział pomiędzy wyżej nazwanemi władzami, włodarzy grodów ważniejszych czyli czołowych nazwano Kasztelanami, pozostawiając im dowództwo nad siłą zbrojną, tak grodu jak i całej okolicy, oraz godność senatorską, – zaś grodowdzierców pomniejszych zamków zwano starostami, obdzielając ich władzą sądowniczą

i policyjną.

Pod osłoną grodów, ludzie osiedlali się bardzo chętnie. Tam odbywały się też targowiska. Po zwycięzkiej wyprawie osadzano jeńców dokoła grodu czyli na ogrodach, a cła rzeczne, karczma, jatka rzeźnicza, rybacza, solna, garncarska, bednarska, a w XV wieku i dalszych stuleciach jatki rozmaitych rzemieślników, opłaty targowe itd. przynosiły dochody do skarbu.

Za Piastów siedzieli w grodach rycerze zawsze gotowi do obrony ziemi przeciw napadom nieprzyjaciela i rozbójników. —

Takim obronnym grodem był u wejścia do Pomorza położony na stromej górze nad Wisłą prastary Wyszogród. Wzmiankuje już o nim dokument z roku 1142, a właścicielami jego byli w owym czasie hrabia Janusz z swą żoną; zawiadywali oni ziemią Wyszogrodzką, która się rozciągała poza Bydgoszcz, aż do Strzelewa pod Nakłem.

Gród ten zdobyła na Pomorzanach Bolesław Krzywousty.[1] Nie dłużej jak tydzień trwało oblężenie, poczem załoga pomorska widocznie zaskoczona, prosiła o wolność osobistą. Otrzymawszy ją za zgodą Bolesława Krzywoustego, opuściła warownię, którą zajęły wojska polskie.

Od tych, co przechodzili z Kujaw (położonych na południe od Wisły), a mianowicie, którzy Wisłą płynęli — pobierano tu cło — dowiadujemy się o tem z dokumentu z roku 1252. Uchodził też wtedy Wyszogród jako klucz bezpieczny do Pomorza, o który dlatego często staczano boje.

W roku 1232 zajęli Wyszogród Pomorzanie z Księciem Świętopełkiem[2] na czele, lecz już 1243 r. odebrali warowny ten gród z powrotem Polacy, a Książę Kazimierz Kujawski[3] zarządzał nim do 1257, który w tymże roku zapisuje Klasztorowi OO. Cystersów w Byszewie Trzpacz[4] i Łuków (dzisiejsze Włóki),[5] położone w Kasztelanji wyszogródzkiej.

W roku 1271 był Wyszogród znów w posiadaniu Książąt pomorskich bo Warcisław[6] zajmuje go we walce z Księciem Mestwinem II[7], gdzie zachorowawszy, umarł.

W roku 1286 była Kasztelanja wyszogrodzka w posiadaniu Mestwina pomorskiego, bo tenże potwierdza darowiznę Kazimierza Kujawskiego, uczynioną Klasztorowi byszewskiemu w r. 1257 jako położoną w dystrykcie Kasztelanji wyszogrodzkiej.

Dwa lata później – 1288 roku na dniu 12 maja – odstępuje Księżę Mestwin Kasztelanję wyszogrodzką Przemysławowi II, Księciu wielkopolskiemu, który w roku następnym pozwala Klasztorowi byszewskiemu osiedlić Trzebacz na prawie magdeburskiem. Załoga w zamku wyszogrodzkim miała na zadzy wycieczki krzyżackich przybyszów, którzy często gęsto napadali na posiadłości polskie, powstrzymując także także na Wiśle.

Tu stąd polski oddział zbrojny bronił orężnie prawego kraju przed drapieżnem krzyżactwem, które po drugiej (prawej) stronie Wisły – po wymordowaniu Prusów – się rozsiadło, czychając tylko na sposobność, by zwieść ten gród, który jego zbójeckim napadom, na Wisłę jadących kupców, przeszkadzał.

W roku 1329 napadły zbrojne hordy Krzyżackie na Wyszogród oblegając go długo bezskutecznie, aż nareszcie po trzydniowym szturmie i zaciętej bohaterskiej obronie załogi polskiej, został pod dowództwem Komtura chełmińskiego Ottona v. Luttenberga na dniu 25 lipca zdobyty, a waleczna polska załoga, składająca się z 200 ludzi, w pień wycięta, twierdzę zaś krzyżem znaczeni potrzebie zrupili, zniszczyli i spalili.

Gród ten warowny nie został już odbudowany, lecz jeszcze w XV wieku kupa kamieni i rumowisko znaczyła miejsce, gdzie niegdyś on stał.

Zaborów wyszogrodzkiego terytorjum Krzyżacy niczem uporządkować nie umieli, i dlatego oddać musieli je Polsce. Aby zaś na przyszłość usunąć wszelkie pozory do nowych sporów, co do granicy tej kasztelanji, wymieniono miejscowości po obu stronach granicy leżące, gdyż Król Kazimierz Wielki, znając chytrość Krzyżaków, chciał się z tej strony zabezpieczyć ~~się~~ na przyszłość, tem więcej, że żadna naturalna granica tu nie istniała.

O miejscu położenia Wyszogrodu byli historycy, jak Naruszewicz[2], Roeppell[3], Voigt[4] we wątpliwości, a Voigt go nawet przy ujściu rzeki Bzury[5] pomieścił. Dopiero dokumenty zamieszczone w dziełach Muczkowskiego[6] i Rzyszczewskiego[7] wskazują na Fordon.

Tymczasem gród ten warowny nie stał tam, gdzie się dziś miasto Fordon znajduje, na co już rzeczone dokumenty wskazują, lecz pomiędzy miastem Fordonem a wsią Fordonkiem[8] położone „okopy szwedzkie". Położenie tego grodu odpowiadało w zupełności jego celowi. Brzeg Wisły, na którym był zbudowany, jest tam przeszło 20 metrów wysoki, i tak spadzisty ku wodom Wisły, że wierzchni brzeg wału grodowego zdaje się visieć w powietrzu. Przed owemi 70-latami można było jeszcze zupełnie dokładnie zarys tego grodu rozpoznać. Jest on przez okopy rów od okalającej ją płaszczyzny odzielony. Z niego wznosi się w górę powierzchnia ~~góry~~ ściętego stożka wielkiego wału, niby krater[9] wulkanu[10], w którym liczne małe wzgórza pokrywają miejsce, gdzie niegdyś budowle grodowe stały. Pionowo ku Wiśle zwrócona strona, rokrocznie podmywana wodami Wisły, sypie w nie piasek, a i kości, kościotrupy i szczątki broni.

Stojąc na tym wale opanowuje wzrok nasz daleką przestrzeń ku południowemu zachodowi, widzi Brdę wpadającą[11] do Wisły wraz z kępą utworzoną przez główną rzekę i jej boczniczę umocnioną faszyną[12] ~~tej brzeg~~, dalej z biegiem Wisły ku północy wysokie brzegi owej Prawisły![13] Wisła, płynąc od Torunia i Solca, tworzy przy ujściu do niej Brdy wielkie kolano, o czem była mowa na stronie 3 niniejszego manuskryptu pod tytułem: „Wart Wisły przy Ostromecku".

Ziemia u koło grodu jest piaszczysta, pusta i nieurodzajna, zaledwo tu licho rozwinięte sosny ją porastają i czarnawy mech piasek ten podtrzymuje. Od strony rzeki tam życie i ruch. Ażeby wody Wisły przy tym kolanie utrzymać u Karbach, położono faszynowe główki[3] w pewnej odległości od grodu przymocowane potężnemi głazami na mielszym brzegu rzeki. Te główki muszą już być bardzo stare, gdyż podanie głosi, że te głazy mają być resztkami przez moce szatańskie na rozkaz Krzyżackiego[4] zbudowanego mostu. Z tych faszynowych główek można nad wodami rzeki zapanować aż do przeciwległego brzegu, tak że żaden statek tak łatwo tędy[4] prześliznąć się mógł. Że tu kiedyś była stacja celna, o tem świadczy dokument w Kodeksie dypl. Prussicus., który historyk niemiecki Voigt na str. 84 podaje.

Wyszogrodzki zamek zburzony (przez Krzyżactwo) - jako o tem była wyżej mowa na dniu 25 lipca 1329 r., nie został już odbudowany, i przez długi czas oznaczała kupa rumowisk miejsce, gdzie ongi stał. Lecz jeszcze w początkach XV wieku istniała tam osada wiejska tej nazwy, którą przyrzeczono do nowopowstałego Tegoż Gordonii.—

Za czasów, gdy Ksiądz Kanonik Gramse (um. 1879 roku) był proboszczem parafji Gordońskiej to ore wyszogrodzkie piaskowzgórze uprawiał dla siebie długoletni nauczyciel miejscowej szkoły, a zarazem organista parny, Augustyn Lessel, mając je sobie, jako kompetencję[5] organisty nadaną przez zarząd Kościelny. W tej pracy był piszący jako uczeń szkolny i ministrant szczególnie dobrodziejowi nauczycielowi zawsze pomocny. Z owego piaskowzgórza sprzątano po kilkanaście mieczów dobrych ziemniaków, a trawa ze zbioru i posy[6] dawała sporą furkę siana. W północnej stronie spodu posy, znajdowało się źródło, o którem ustne podanie głosiło, że tam podobno kiedyś kościół się miał zapaść. Legenda ta jednak z pewnością odnosiła się do poniżej opisanego wyszogrodzkiego kościółka, który tam z biegiem czasu ze starości rozpadł.

dowiadujemy się, że w roku 1745 już nie istniał.
Zresztą wizytacja ta (jedyna z fordońskiego dekanatu, jaką posiada pelplińskie diecezjalne archiwum) ostyle jest bardzo ważna, że z niej jeszcze dokładniej możemy – powiada Ks. Fankidejski – odszukać miejsce, gdzie się znajdował wyszogrodzki kościół. Opisując bowiem wizytacja ta, różne ówczesne role kościelne, wymienia także i te, które leżały „na Wyszogrodzie" albo, jak wtedy też mówiono „pod Kościółkiem", i określa jako ich granice między innemi Wisłę, Jasiniec, Chojenki, drogę Czarnowską albo Gnoiczną, drogę Bydgoską, rolę Miedzińska, wymieniając ~~zaznacza~~ równocześnie i nazwiska obywateli fordońskich, do których one należały: Wardona, Skrzyńskiego, Ostrowskiego, Stanisszewskiego, Terorczewskiego, Filipowicza, Pilackiego, Łukaszewicza, Gruckiego i Tarkowskiego. Z tego oczywiście wynika, że wszystkie te role, a z niemi i kościołek leżały w południowo-zachodniej stronie miasta, gdzie wszystkie powyższe granice zachodzą. Jeżeli do tych szczegółów dodamy jeszcze, co pisze wzmiankowana wizytacja Rozrazewskiego, że kościół pierwotny wyszogrodzki stał niedaleko Wisły, na polu, około 15 stadjów od miasta odległy, wtenczas możnaby prawie z miarą w ręku iść na to miejsce i położenie jego jak najdokładniej nacechować. A ponieważ kościół był połączony z zamkiem, przeto też razem z kościołem oznaczone jest także położenie Wyszogrodu.

Owe okopy i wzgórza nazywało obywatelstwo fordońskie okopami szwedzkiemi, a to na pamiątkę tego, że tu na dniu 27 stycznia 1656 roku Karól X[1] ze swojemi wojskami obozował.

~~Herb Fordonu~~ widoczniony na pierwszej pieczęci miasta, wyobraża rozetę na tarczy, udekorowaną skrzydlatą głową anioła, jakto było w zwyczaju na pieczęciach średniowiecznych.

1) Karól X Gustaw, ur. 8 listopada 1622, syn pfalcgrafa (palatyna) Jana Kazimierza z Dwóch Mostów (Zweibrücken) i Katarzyny córki Karóla IX, dostał od stanów Szwecji następcą tronu mianowany 1654 r. po abdykacji Krystyny Królem Koronowanym, walczył z Polską, Danją i ~~Rosją~~ Brandeburgją. Umarł 23 lutego 1660 w Gothenburgu.

# Kościół w Wyszogrodzie

Nie ~~wnieś~~ stary podanie niesie, (jak w powyżej o tem wspomniano) że został posłany przez św. Wojciecha, płynącego tędy Wisłą do Prus. Oczywiście, że był parafjalnym: w roku 1198 jest Jan proboszczem przy wyszogrodzkim Kościele, a roku 1238 Mikołaj; także o kilku kapelanach jest (co przytacza Łosegarten (I. c. 156)) ~~mowa~~ wzmianka. Uposażenie bardzo bogate otrzymał wyszogrodzki Kościół od Książąt pomorskich, jak to wyraźnie stwierdza stary dokument erekcyjny, który przytacza Rzyszczewski (Codex dipl. II. 719). Według tego dokumentu proboszcz wyszogrodzki posiadał już za czasów Mestwina wieś ob-

1. Rezygnować (łac.) pierwotne znaczenie: odpieczętować, otworzyć), skasować, zrzec się czegoś; - zrezygnowany, poddający się losowi, uległy. - Rezygnacja, zrzeczenie się, złożenia urzędu, poddanie się losowi.
2. Ekspedycja (łac.), urząd ~~w~~ albo biuro wysyłkowe.
3. Faszynowe główki, walkowate wiązki z gałęzi lub chróstu wiązane przy budowlach wodnych ~~pomocy~~ umocowywanych kołkami i palami i nakładanych głazami, tak że powstaje od brzegu w rzekę rodzaj wyższonej dróżki, kierującej bystry prąd rzeki od brzegu do środka koryta; takie rzeczne dróżki nazywają na Pomorzu główkami.
4. Twardowski, czarnoksiężnik polski jakoby żyjący za czasów ostatnich Jagiellonów na Podgórzu pod Krakowem.
5. Kompetencja (łac.), przynależność, to, co przypada komuś na zasadzie prawnej.
6. Fosa (łac.), rów, kanał.

szerną „Jarużyną" wolną od wszelkich podatków i ciężarów; Tachę[2] zwaną przedtem Dobrzyca; dalej jezioro Fniziza[3], Tąki Rochitno[3], ogród pod wyszogrodzką górą; nadto wolny wyrąb w lesie i wolną rybitwę w Wiśle. Dziesięciny pobierał dawniej kościół wyszogrodzki nawet z odległego nieco Orłowa[3] i ze Siedlec[4] po trzy grzywny[5].

Mimo zagłady Wyszogrodu przez Krzyżactwo w 1329 roku, zdaje się, że kościół pierwotny pozostał nietknięty. Stał on na otwartem polu, niedaleko Wisły w odległości od dzisiejszego Fordonu około 15 stadjów.[6] Miał on przedtem – jak na to wyżej było wskazane – własne nadanie, ale teraz ze wszystkimi dochodami i ofiarami służy kościołowi św. Mikołaja w mieście. Na cmentarzu grzebano przy nim dawniej umarłych.

Mieszkańcy osady powstałej przy zamku wyszogrodzkim, po zburzeniu tegoż przez zakon Teutoński, przenieśli się nieco na wschód, na teren dzisiajszego miasta Fordonu, i sporadowali także z czasem wystawienie kościoła w postaci swej nowej siedziby. Kościół wzniesiony (1349 r.) w nowej tej osadzie, miał mieć – wedle Ks. Hildebrandta[7] „Wiadomości o dawniejszym archidjakonacie Pomorskim" str. 32) – za fundatora Kazimierza[8], Księcia na Szczecinie; Ks. Fankidejski[9] w swem dziele „Utracone kościoły i kaplice", w przypisku str. 232, powiada, że wiadomości (podane, w kiecerjalnym szematyzmie) jakoby wymieniony Książę Kazimierz wzniósł kościół w Fordonie 1349 r. nie zgadza się z rzeczywistością. Istniał on dowodnie w r. 1596.

Na grodzisku stał też drugi kościół, świeżo zbudowany, lecz wskutek ogólnego zaniedbania w czasie reformacji[9] bardzo opustoszał. Z wizytacji biskupa Rozrażewskiego[10] z 1583 dowiadujemy się, że ten starożytny kościołek ~~na grodzisku~~, nie był w cale zamknięty, i że bydło i świnie w nim mieszkały". Pomimo to odprawiało się tu nabożeństwo z odpustem trzy razy w roku. Trzynaście lat potem, opowiada późniejsza wizytacja tegoż biskupa, że (starzy ludzie) kościołek się obalił, a na jego miejscu wzniesiono 1591 r. ze składek kościołek nowy, pod wezwaniem św. Marji Magdaleny. Nie był wtedy jeszcze konsekrowany, ale za zezwoleniem bydgoskiego oficjała[11], odprawiało się w nim uroczyste nabożeństwo kilka razy w roku; także i co miesiąc była msza św., co piątek.

Jak długo się utrzymał (utrzymał) nowy ten kościół św. Marji Magdaleny, nie można się z akt dowiedzieć, tylko z wizytacji biskupa Czapskiego[12]

# Herb miasta Fordonu.

Powstanie tego miasta - powiada Dr. Samorski, dyr. Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu (który prace) zatyt. „Pieczęcie i herby miast wielkopolskich" (jakoż) Poznań 1930 r., obitej w „Ruchu Samorządowym" - łączy się z najazdem Krzyż. 1329 r., który po zdobyciu Wyszogrodu mieszkańców tego miasta przemieścił opodal i pozwolili im założyć Fordon. Prawa miejskie nadał im w 1424 - jakto czytamy w poniżej zamieszczonym przywileju - Król Władysław Jagiełło, i z tego może czasu pochodzi pierwsza pieczęć miasta, która nosi gotycki napis. Jej wyobrażeniem jest tarcza z rozetą, udekorowana skrzydłatą głową anioła, jak to było w zwyczaju na pieczęciach średniowiecznych. - Drugą z kolei pieczęć z połowy XVI w., tak samo z 5-ciolistną różą w tarczy renesansowej i z napisem: „Sigillum + Civitatis + Fordanensis", używano jej do połowy XVII wieku. Wtedy 1660 r. sprawiło miasto 2 nowe pieczęcie radzieckie, większą i mniejszą. Obie mają to samo wyobrażenie, różę w tarczy i rok 1660, jako datę sprawienia tych pieczęci i obie mają nawet ten sam napis: „Sigillum consulare civitatis Fordanensis." Obie te pieczęcie używane były do końca XVIII wieku. - W czasach Prus południowych, mianowicie w 1796 r. powstały dwie nowe pieczęcie z tym samem jak dawniej herbem tj. z rozetą w tarczy i z datą 1796 koło niej, ale poza tem z napisem niemieckim: „Kön. Westpr. Stadt-Siegel zu Fordon", na drugiej w kole napis: „Kön. Westpr. Stadt Gerichtssiegel zu Fordan". Obie są o tyle interesujące, że świadczą, iż władze pruskie przyłączyły miasto do Prus Zachodnich (dzisiejszego Pomorza) i oderwały od Wielkopolski, a poza tem, że wtedy właśnie dokonywała się zmiana w samej nazwie miasta, która z dotychczasowego Fordanu robiło się Fordonem. - Około 1820 r. pochodzi nowa pieczęć niemiecka, która już nie ma dawnej róży herbowej, ale orła pruskiego z tarczą polską na piersiach i napis: „Koenigl. Polizei-~~Verwaltung~~ Magistrat der Stadt Fordon". Wkrótce jednak i ten herb za bardzo przypominał dawne czasy, dlatego nowa pieczęć, jaka w połowie XIX stulecia powstała, ma wprawdzie ten sam napis, co poprzednia, ale orła pruskiego już zwyczajnego, bez tarczy polskiej na piersiach. - Przy końcu XIX wieku sprawiono jeszcze 2 nowe pieczęcie, magistracką i policyjną, obie znowu z orłem pruskim na stemplu. Jedna ma napis: „Magistrat der Stadt Fordon", druga: „Polizei-Verwaltung der Stadt Fordon". - W XX wieku i to pod wpływem badań historycznych zmieniono znowu pieczęcie miejskie, wracając do dawnego herbu róży w tarczy, zarzuconego w XIX wieku prawie zupełnie. - Jeszcze przed wszechświatową wojną sprawiono nową pieczęć z napisem: „Magistrat zu Fordon 1796", która mieszcze bezmyślnie naśladuje stare wzory, nad tarczą z różą daje głowę anioła, jak XV wieku, a pod tarczą rok 1796 jak za czasów Prus południowych. - Po powstaniu Polski 1919 r. zatrzymano to samo wyobrażenie, co poprzednio, ale skrócono napis: „Magistrat Fordon 1796", który wygląda ni polski, ni niemiecki.

Napis miasta na pieczęci powinien brzmieć tak: „Magistrat miasta Fordonu".

Barwy heraldyczne: dla róży srebrny, a niebieski dla tła. - Właściwiej jednak powinno być tło czerwone, a róża srebrna, boć to kolory polskie.

PRINCEPS ET ELECTOR ETC. &c.

# Grobla we Wiśle pod Fordonem. (tak zwana Głórka)

Grobla nazywają budowlę z kamieni, ziemi, drzewa, faszyny, służącą do zatrzymywania wód i utrzymywania ich w pewnej wysokości dla kanałów, stawów itp.; służy także jako zabezpieczenie od wylewów wód w pewnych porach roku i do uregulowania biegu rzek.

Olbrzymie głazy, które we Wiśle pod Wyszogrodem leżały, i które jej biegowi prawie inny kierunek nadawały, mają być – jak o tem na innem miejscu o tem mowa była – resztkami owej grobli czyli tamy, którą djabeł na rozkaz czarnoksiężnika[1] Fardorskiego miał tamże zbudować. Frytowało[2] to tego mistrza czarnej magji,[3] który swą duszę (był) czartu zapisał, że tem jego rozkazy, a nawet najtrudniejsze, w mig wykonywał; stąd tedy ta[4] nieustanna obecność djabelska starała się Fardorskiemu uprzykrzoną. Postanowił tedy dłuższem nadaniem pracy go zatrudnić, rozkazując mu zbudować grobłę przez Wisłę. Była to sprawa nader trudna, tym bardziej, że synowie piekielnej smolarni[4] nie znoszą czyszczącego elementu[5] wody, starannie go unikając. Lecz pomimo to zabrał się rogaty raźno do dzieła, znosząc niezliczone głazy i zrzucając je do Wisły. Ale to, co zbudował, znikało pod wodą, tak że następnego dnia nie było potem ani śladu. Jednak niezmordowanie, choć ze zgrzytem zębów, coraz to nowe olbrzymiej objętości głazy znosił, by z triumfem[6] dokończyć swego dzieła. Lecz cóż się dzieje? Zatamowane przez głazy wody prieniąc wznoszą się, i w mgnieniu oka niszczą olbrzymie to dzieło, unosząc z sobą szczątki tegoż. Co widząc djabeł, zgrzytnął kłami na widok wrogiego żywiołu, i przez długi czas nie ważył się ze wstydu pokazać się Fardorskiemu. Atoli od tego czasu zaniechał dalszej budowy grobli.

Piszący za swych młodych lat znał braci Wysockich, rybaków z Fordonu, którzy oremi laty wyławiali (za rządowem wynagrodzeniem) większe i mniejsze głazy i kamienie z koryta Wisły, i to w strefie[7] pomiędzy Fordonem a Wyszogrodem, które utrudniały żeglugę na Wiśle.

1) Czarnoksiężnik albo czarodziej, człowiek, który się (niby) znał na czarach, i który ma rzekomo stosunki z siłami ~~nadprzyrodzonemi~~ odpowiedniemi w celu wykonywania rzeczy nadprzyrodzonych.

3. Magia, niegdyś mniemana sztuka wytwarzania cudownych skutków za pomocą tajemniczych nadnaturalnych środków. – Czarna magia tyle co czarnoksięstwo czyli czarodziejstwo.

2. Frytacja tyle co wrażliwość na coś, co wywołuje drażliwość.

4. Smolarnia, miejsce, gdzie wypalają smołę.

5. Element czyli żywioł, materja pierwotna lub składowa ciał.

6. Trjumf (łac.), u Rzymian uroczysty wjazd zwycięzkiego wodza (Trjumfatora) do miasta Rzymu. – Trjumfować, radować się lub chełpić z zwycięstwa.

7. Strefa, tyle co pas pomiędzy dwoma punktami. Nazwa ta stosuje się szczególniej do pasów, na które podzielono powierzchnię ziemi pod względem klimatycznym.

# Dzieje miasta Fordonu

~~Dzieje miasta Fordonu~~ nie obfitują w ważniejsze wypadki historyczne. Otrzymał on przywilej miejski od Króla Władysława Jagiełły[1] na prawie magdeburskiem[2] w 1424 roku. Dokument ten brzmi w tłomaczeniu (wedle Ks. Bolesława Piechorskiego), jak poniżej:

W imię Boże Amen.

Na wiekuistą pamiątkę.

Chcąc zapobiec wielu omyłkom i wątpliwościom w ten sposób, iż historię naszego wieku w pismach chcemy uwiecznić, przeto My, Władysław, z łaski Bożej, Król Polski, jako też krajów Krainy, Sieradza, Łęczycy, Kujaw, Litwy, władca i Pan Pomorza i Rusi, wszystkim i każdemu, któremu wiedzieć potrzeba obznajmujemy i do wiadomości podajemy.

Ponieważ prócz innych zatrudnień sobie ten trud zadajemy i naszą pilną troskę dotąd extendujemy, iżbyśmy dochodu skarbu naszego i państwa pomnożyć mogli i Rzeczpospolita pod naszem szczęśliwem panowaniem, lepszem ustarodawstwem dźwignąć by się mogła, jakoteż nasze miasto Fordon do lepszego poziomu, rozkwitu doprowadzić zamierzamy, przeto miastu wspomnianemu i jego mieszkańcom nasze w pobliżu miasta położone wioski mianowicie: Łoskoń[3], Palże[4], Wyszogród[5] i Sierstko (Sierneczek)[6] z wszystkiemi polami, łąkami, lasami, wodami i ze wszystkiemi użytkami i dochodami, które jako takie są odgraniczone, z wszystkiemi i wszelakiemi obowiązkami, które obecnie są i w przyszłości powyniosłe będą, niniejszem na wieczne czasy dajemy, darujemy i zapisujemy, iżby wspomniane wioski, w granicach swoich i kamieniach granicznych wkoło i w szerz odgraniczone i ustalone, posiadali, zatrzymali, spokojnie i bez przeszkody na wieczne czasy takowe posiadając. Szczególnie dajemy staroście, którego tam osiedlić zamiar mamy, dwie

włóki ziemi na wyspie, która poniżej starego Kościoła
św. Magdaleny pomiędzy Wisłą a wymienioną Brdą leży,
i na owych wyszczególnionych dobrach starości i ich na-
stępcy z ich obywatelami polować, ptaki łowić i w sidła
~~łowić~~ chwytać mogą. Obywatele zaś mają wolność pobu-
dowania młynów do stworzenia sobie innej korzyści,
które tylko stworzyć mogą według własnej woli i własnego upodobania bez zarezerwowania czegokolwiek nam i naszym sukcesorom[2]. Dalej dajemy wspomnianym obywatelom cztery wielkie wyspy we Wiśle położone ze wszystkiemi użytkami, które tylko wytworzone być mogą lub już existują. Item[3] dajemy im rzekę Wisłę od Brdyni do granicy strzeleckiej (do Strzelec dolnych) celem wolnego rybołóstwo i zakomunikujemy, że wspomnieni obywatele posługiwać się mogą miarą, korcem i wagą tąższamą jaka existuje[4] w starostwie chełmińskiem, jako też posługiwać się mogą prawem magdeburskiem, jakie istnieje w Bydgoszczy. Zezwalamy dalej, aby starostowie i ich następcy zarówno wielkie jako też małe spory sądzili, małe kary na korzyść miasta, z wyjątkiem jednej trzeciej przeznaczonej dla starosty obrócili; ciężkie zaś kary jak za podpalenie, morderstwo i inne grabożności tak unormujemy[5], że jedna część Nam, druga starości a trzecia miastu przypadnie w udziale. Wyeliminujemy[6] item wspomnianych starostów miasta i wszystkich obywateli z pod „jurisdictione"[7] i władzy wszystkich wojewodów, kasztelanów, sędziów i podsędziów, podkamelanych i ich oficjantów[8] i naszych prokuratorów[9].

W dalszym ciągu powyższego przywileju unormowana została procedura sądownictwa, sprawa dłużników, sprawa holowania[10] traft (trafer)[11], które to sprawy na

równi z przywilejami przysługującemi miastu Toruniowi zastąpione być mogą. W razie, gdyby na gruntach Gordońskich znaleźć się miały kruszce i metale, to wolno takowe obywatelom wydobywać z zastrzeżeniem praw królewskich. Wolno obywatelom utrzymywać prom przez Wisłę przewozić i brać przewozowe, wolno z lasów królewskich do użytku swego brać drzewa, ile potrzeba, jednakowoż bez naruszenia ulów[2]. Wolno obywatelom nadać sobie prawa i statuta podług prawa magdeburskiego!

W sprawie szkół zawiera dokument kilka ważnych a ciekawych wskazówek mianowicie co do nadzoru, który powierzony zostaje miejscowemu księdzu proboszczowi i radnym miasta, i odbudowaniu budynków szkólnych.

W dalszym ciągu zaznaczono w dokumencie:

„Item exipujemy[3] i liberujemy[4] ~~(i uwalniamy)~~ wspomnianych obywateli na ich majątkach .... od cła i płacenia postojowego. Item pozwalamy wymienionym obywatelom w Siernieczku (Siersko) kazać most wybudować; w przyszłości zaś, będą takowe zawsze budować i reparować. Zezwalamy obywatelom wymienionego miasta, aby użytkować mogli z jednej części „dobry" opodal Sierska i dla swej wygody młyn o dwóch kołach na niej pobudować mogli, i powinni ze wszystkich tych zysków, które w mieście mają lub mieć będą, Nam i naszym sukcesorom co rok na święto św. Marcina, biskupa, 40 marek w pruskich pieniądzach zapłacić. Często wspomnianemu staroście naszego miasta dajemy i pozwalamy, celem lepszego rozszerzenia plantacji przy mieście, dwa składy rzeźnickie, dwa składy piekarskie, dwa składy szewieckie, dwa składy tkackie wziąć w posiadanie ... na Wiśle ... zaś wolne rybołóstwo."

Dan w Gnieźnie, we wtorek, święto św. Prokopa 1424 r. w obecności arcybiskupa i prymasa świętego Kościoła w Gnieźnie Jana z Władysława, Andrzeja z Poznania, biskupa (włocławska) jako też wielmożnych Fnci Sędziwoja de Ostroróg z Poznania, Macieja z Łabiszyna - Wrześni, i Jaunsza de Kościelski, wojewody inowrocławskiego i licznych wiarogodnych umiłowanych wiernych doręczony przez Wielebnych Jana Szafranka, dziekana Krakowskiego, Kanclerza Koronnego Polski jakoteż Stanisława Ciołka, wicekanclerza Polski. Powyższy tenor dokumentu zostaje „aprobowany, confirmowany i ratyfikowany" w podobnych słowach przez Króla Zygmunta (Augusta) w Piotrkowie, w styczniu 1563 roku, w trzydziestym trzecim roku jego panowania. Relację złożył Kanclerz Jan Osiecki.

Aprobację Króla Zygmunta Augusta zatwierdził Król Zygmunt III w Malborgu 10 czerwca 1598 r.

Przywileje te zatwierdza i Władysław IV w drugim roku swego panowania w Polsce, a trzecim w Szwecji, w Warszawie 10 sierpnia 1634 roku. Zatwierdzenie kontrasygnował Piotr Gembicki, generalny sekretarz Królewski.

Król Jan Kazimierz roku 1649 dnia 12 maja zatwierdza przywileje miasta Fordonu w drugim roku swego panowania w Warszawie. Kontrasygnował Tomasz Wejski, sekretarz Królewski, a

w 1670 Król Michał Korybut Wiśniowiecki wraz z regentem kancelarji państwowej Stanisławem Barzejskim, kanonikiem gnieźnieńskim.

W roku oswobodzenia Wiednia dnia 12 ~~września~~ Października 1683 r. aprobuje i ratyfikuje dokument powyższy Król Jan Sobieski, kontrasygnuje sekretarz jego Jan Zakrzewski.

Wreszcie doznaje dokument powyższy aprobaty Augusta II Sasa w Warszawie dnia 16 grudnia 1700 r. i podpisuje się pod ~~kontrasygnuje go~~ „Generalną Konfirmację wszystkich praw i przywileje

naszego miasta Fordonu".

J. A. D. de Kęczyn Ossoliński.

Innych dokumentów z dawnych czasów miasto Fordon nieposiada, tak (od okresu) przed 1424 do roku 1649 niema prawie żadnych danych. Ze zapisków dowiadujemy się, że w 1441 r. zastawił Król Władysław Warneńczyk", syn i następca Władysława Jagiełły, Fordon i kilka innych miast Mikołajowi ze Ciborza.

W roku 1457 był Fordon w posiadaniu Kościeleckiego, a ród tegoż posiadał go jeszcze 1575 roku.

Z biegiem czasu został Fordon, po spłaceniu zaciągniętej pożyczki wolnym miastem.

W roku 1617 (dnia 10 lipca) uwolnił Król Zygmunt III miasto, zniszczone prawie do szczętu pożarem od płacenia podatków.

W bydgoskiem archiwum znajduje się w Księgach grodzkich odpis przywileju z r. 1550, w którym sąsiednią szlachtę jest ostrzeżona przed swawolą i napaścią na miasteczko a gwarantujący Fordonowi jego nietykalność.

Dokument (Króla Zygmunta III.) z 3-go lipca 1604 r. normujący pobór cła przez Wisłę, istnieje tylko w odpisie, bo i ten oryginał zaginął.

Zaginęły też dokumenty dotyczące praw żydowskich w Fordonie, którego połowę mieszkańców stanowili żydzi. Liczbę domów żydowskich, po pożarze, który zniszczył prawie doszczętnie ich zabudowania, ograniczył Król Jan Kazimierz reskryptem z dnia 12 maja 1649 r., na 14 w jednej (tylko) ulicy; w dokumencie tym jest też kontrakt, zawierający ugodę pomiędzy obywatelstwem chrześcijańskiem a żydami. Z Fordonu utworzyło sobie żydostwo niejako straż przednią do Bydgoszczy, w której im zamieszkać nie było wolno.

W czasie drugiej szwedzkiej wojny, w wrześniu 1656 roku starły się wojska szwedzkie (pod hodzą generała Horna) z (hufcami) chełmińskiemi; ~~zastępami~~ Szwedzi odnieśli zwycięstwo, a w następstwie splądrowali Fordon.

W roku 1683 otrzymało miasto nowy przywilej, i to ten, że wszelkie statki z towarami, płynące Wisłą, ~~statki~~ tu do lądu przybijać musiały; miasto miało (z tego) mało korzyści, jedynie handel z zbożem dawał nieco ~~korzyści~~ zysku. I czteroroczne (do) jarmarki nie przynosiły ~~miastu~~ Fordonowi żadnego pożytku, a odstąpiło je ~~Fordon miastu~~ miasto Nieszawie[1] za beczkę piwa.

W miejskiem archiwum znajduje się 22 protokułów po części w kompleciе[2], po części w fragmentach[3], obejmujących lata od 1660–1775; są one wyłącznie w języku polskim pisane. Ocalała też książka zawierająca tylko testamenty z lat 1668 do 1767 i ~~druka~~ druga opisująca przeważnie procesy o czarownicach.

Z ksiąg radnych miasta istnieje najstarsza obejmująca lata 1717–1747, i dwie następne zawierają prócz zapisków natury prywatnej także niektóre mające charakter publiczny, a mianowicie roczne protokuły dotyczące wyborów miejskich władz, nadania obywatelstwa mieszkańcom tego miasta i administracji finansów miejskich. —

W 1772 r. dostał się Fordon (razem z Pomorzem, obrodem nadnoteckim i Bydgoszczą) pod panowanie pruskie, i tedy też założoną została tu zaraz komora celna, do której należały wszystkie urzędy akcyzowe[4] obrodu nadnoteckiego, z Pomorza, i ziemi Chełmińskiej; z podatków nałożonych na ~~stki~~ statki jadące na Wiśle, miało prusactwo 250 tysięcy talarów dochodu. ~~Statki te musiały~~ Wszelkie statki z towarami ~~płynące~~ musiały tu przybijać do brzegu celem załatwienia formalności celnych. W czerwcu i lipcu stało tu 70 do 80 statków ze zbożem przybyłem z Polski. Pruski radca sądowy A. C. Holsche[4] w Bydgoszczy powiada, że „gdy zboże ze statków zniesione zostanie na brzeg, wtedy ustawiają się ~~ludzie~~ Hiszpanie szyprowie ~~ze statków~~ w dwa rzędy, zakładają szerokie płachty od lądu aż na statek, a rzucając zboże szuflami coraz dalej, przez co ono bywa czyszczone, wtedy dopiero je mierzą.” W tym czasie leżą całe

stóry zboża nad brzegiem Wisły, i ~~w tym to czasie~~ wtedy to ma Fordon ma wygląd portowego miasta." Zboże, którego niesprzedano do pruskich spichlerzy w Bydgoszczy (skąd je przewożono do Berlina i Szczecina) musiano odstawiać do Gdańska i Elbląga.

Jako pamiątkę rządów starego Fryca, ma Fordon dzisiejszy dom Karny, wybudowany pierwotnie jako magazyn, lecz w krótce potem zamieniony na dom celny. Wybudowany został w latach 1780-1783.

W roku 1788 było w Fordonie 845 mieszk. (w tem 483 żydów) i 136 domów mieszkalnych.

W 1794 roku przeniesiono komorę celną do innej miejscowości. W 1816 roku było tu 1757 mieszk. (w tem ~~1097 żydów~~ 377 katolików, 288 protestantów i 1097 żydów). Z gmachów publicznych istniały tu: Kościół Kat., zbór ~~prot~~ protestancki i pomocnicze seminarjum nauczycielskie.

W roku 1826 uległa większa część miasta pożarowi. Powierzchnia zabudowania mieszkalne były nisko, a ruchomości wcale nie zaubezpieczone, obca zaś pomoc stąd dopiero dopisała, przeto też miasto po pożarze licho się odbudowało.

Także i cholera[2] kilka razy w Fordonie grasowała. W roku 1837 miał Fordon 2409 mieszk. we większej połowie żydów. Dobrobyt zaczął upadać; majętne żydostwo wynosiło się do większych miast, na ich zaś miejsce przybywało nowe, zbiedzone chałaciarstwo.

Dawniejsze zabudowania komory celnej swego czasu po zaborcu sprzedane w prywatne ręce, odkupił w 1854 roku rząd pruski i zamienił je na zakład karny.

Przewóz przez Wisłę był uskuteczniany (- jak w powyżej o tem mowa była -) promami, którego za pomocą wielkich kloset przepychano na przeciwny brzeg. Z biegiem czasu skasowano owe niezgrabne promy, zamiast których urządzono samodzielnie (mechanicznie)

w ruch wprawiony przewóz latający (po niem. Fliegende Fähre).

W roku 1843 miał Fordon 2066 mieszk. (w tem 147 żydów).

W 1861 r. liczyło ~~miało~~ miasto (razem z 177 więźniami) mieszk. 2066 (w tem 444 kat., 566 prot. i 752 żydów).

W 1885 r. było ~~miał~~ w ~~Fordon~~ mieszkańców 2007 (w tem kat. 666, prot. 1003, żydów 335, in. wyzn. 9) roli miało miasto 603 ha a domów mieszkal. 188.

Wskutek prześladowania i srogiego ucisku przez nikczemne prusactwo gubił Fordon coraz więcej swój charakter miasta polskiego. Do tego przyczyniła się wysokiej i szkoła wodna, że wszystkie przedsiębiorstwa większe były ~~i wszystkie~~ ~~dnia~~ w obcych rękach. Do najstarszych firm polskich, które dotrwały do czasów wolnej Polski, należą: Rzeźniacki-Szmidt-Piotka i Konstanty Krygier.

W latach 1891 do 1893 zbudowany został słynny most fordoński, najdłuższy swego czasu w Niemczech a dziś w Polsce ~~mo (1325 m.)~~: jego długość wynosi 1325 metrów.

Dnia 20 stycznia 1920 roku zajęły wojska polskie Fordon, które jak najuroczyściej przez mieszkańców miasta powitane zostały, dowodząc tem najwymowniej, z jakiem utęsknieniem tej radosnej chwili ludność polska oczekiwała.

Zaledwie ludność ~~mieszkańcy~~ miasta po przebytych ciężkich dniach niedoli odetchnęła, aliści już żydek Dr. Hermann Diamand, wybitny filar socjalizmu, sprowadził na wypas „dzieci lwowskie" (żydowskie) pod przewodnictwem swoich profesorów Dr. Paskuckiego i Kistryna do Fordonu.

Dnia 21 maja 1921 r. przyjmowało ~~witało~~ miasto nacelnika Państwa, Józefa Piłsudzkiego, którego serdecznem przemówieniem ~~na mowę~~ powitał ~~ną~~ rektor szkoły wojskowej Pross. Pan nacelnik bez słowa uznania podziękował jedynie gestami, nie zaspokoiwszy życzeń obywatelstwa, by usłyszeć chociaż słówko życzliwe od przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej polskiej. Wzmiankuje o tem Ks. Bolesław Piechocki w swem dziełku „Historja Fordonu", wydanem z okazji 500-letniej rocznicy

# Skąd się wzięła nazwa Fordon.

Kiedy piszący jako młodzieniec gorliwie śledził dzieje swego - naówczas strasznie zażydzonego, zgermanizowego i zlutrzałego miasteczka, wtedy chodziło mu o to, by się dowiedzieć, skąd się wzięła nazwa jego?

Za onych czasów żył w Fordonie stary tegoż obywatel nazwiskiem Wardon, który mu opowiadał, że rozległe pola i role w koło miasteczka, należały do przodków jego, i że od jego protoplasty, nazwane zostało też miasteczko Wardon.

Tymczasem Niemcy miasteczka twierdzili: ponieważ tu od dawien dawna istniała Komora celna, do której przybywać musiały statki płynące z towarami w górę lub dół Wisły, celem zapłacenia wyznaczonego cła, przeto zwano tę Komorę celną Fordau (od wyrażenia niem. fortan - przybycie do stacji celnej).

Że takie germańskie nazwanie tej odwiecznej słowiańskiej osady nie odpowiadało podstawie nazwy polskiej, to też z biegiem czasu zmieniono pierwę miejską Fordau na Fordon.

Nareszcie po wielu latach śledzenia za nadawcą nazwiska naszemu miasteczku, wpadł piszącemu przypadkowo w ręce Kalendarz „Rycerza Niepokalanej" na rok 1929 (wydawanego przez czcigodnych OO. Franciszkanów w Niepokalanowie p. Teresin pod Sochaczewem st. kol. Szymanów). I w tym to Kalendarzu znalazł piszący życiorys jednego z OO. Franciszkanów tego samego nazwiska, co jego miasteczko rodzinne: ~~śp. Melchjora~~ O. Fordona, zmarłego w 1927 r. w Grodnie.

Przytaczając poniżej biografię tego świątobliwego Sługi Bożego, wypowiada piszący przypuszczenie, że prawdopodobnie jeden z ~~jego~~ tegoż antenatów mógł być założycielem jego miejsca urodzenia.

W opisie Wysrogrodu, który był potężną warownią przywiślańską, było zaznaczonem, że w tymże grodzie było zgromadzonych 200 ~~300~~ wojów czyli wojowników (zebranych z różnych części kraju), którzy tu za rządów Łokietka, jak i poprzednich Książąt polskich, straż nad Wisłą pełnili. W koło tego grodu powstała także osada tej samej nazwy, w której też z biegiem czasu pobudowany został drewniany Kościołek, jak o tem była poprzednio mowa.

Osadnicy Wyszogrodu rekrutowali się z ludności przybyłej z bliższych i dalszych stron Polski, może to byli krewni lub znajomi rycerzy w grodzie, którzy uprawiając handel, przemysł i rolnictwo, zasilali swemi wyrobami i produktami mieszkańców grodu i osiedla; była to w przeważnej części szaraczkowa szlachta.

Gdy w dniu 25 lipca 1329 roku, ~~napadła zgraja Krzyżackich rabusiów na Wyszogród, i gdy~~ po trzydniowem zaciętem szturmowaniu zburzyli warowny ten nadwiślański gród, przyczem we walecznej obronie tegoż polscy rycerze w piętnu wycięci zostali, wtedy to mieszkańcy osady, pomiędzy którymi mógł się także jakiś protoplasta rodu Fordonów znajdować, ratowali się ucieczką do pobliskich borów, skąd po odejściu tej zbojeckiej germańskiej bandy, przenieśli się o kilka stai od zburzonego Wyszogrodu na wschód w dolinę prawiśly, i tu założyli nowe osiedle, które prawdopodobnie ku czci dzielnego swego przywódcy i kierownika, wdzięczni towarzysze nazwali jego nazwiskiem

**Fordon.**

W dwa lata później pomścił się Król Władysław Łokietek[1] na tej zbojecko-~~germańskiej~~ teutońskiej ~~bandzie~~ rycerzy, zadając jej na dniu 27 września 1331 roku straszną klęskę pod Płowcami, osadzie położonej w północno-zachodniej stronie od Brześcia Kujawskiego. W zaciętej walce, trwającej od samego rana aż do późnej nocy, legło na polu walki 20000 trupów Krzyżackich jak i wojsk posiłkowych.

Wedle Kroniki Bielskiego[2] przemówił Król Władysław Łokietek przed rozpoczęciem bitwy do swych wojowników w te słowa:

„Wiecie sami – mówił Łokietek – „jak zdawna naród niemiecki nadrej krwi polskiej jest nieprzyjacielem srogim. Ale ora wszystko to może im się dzisiaj oddać i pamych to potkać, co oni nam myślą; tylko wy też miejcie się do tego, a wspomniawszy dziś każdy na swegniardo, w którem wychowan z ojców, zdziadów i pradziadów swych, chciej się krzywdy tej znacznie zemścić nad nieprzyjacielem. Mamy siła naprzód przed nieprzyjacioły, bo oni co czynią, czynią z takomstwa, posiadając cudze krainy, a my czynimy o swą krzywdę nie z chuci albo z pychy jakiej, jedno poniewoli, widząc przed sobą ojczyznę spaloną, i te ognie, które się jeszcze wszczekują, żony, dzieci w łańcuchach płaczą, narzekając. A jeśliby was trwożyło, że nieprzyjaciel ma lud wielki, tedy nie to nie jest, zwłaszcza kto wie, że w tej mierze więcej trzeba sprawy dobrej a śmiałości, która za łaską Bożą w was jest, a niż wielkości wojska!"

---

1) Władysław Łokietek tak przezwany od małego wzrostu, panował od 1296-1333 z przerwą od 1300-1305

2) Bielski Marcin, herbu Prawdzic, uczony pisarz, historyk, ur. 1495, um. 18 grudn. 1575 r. – Jego syn Joachim, przerabiał, dopełniał i wydał dzieła ojca. ur. 1540 um. 1599 dn. 8 styc.

# Dodatek.

# Polsko-Katolickie szkólnictwo w Dekanacie Fordońskim w drugiej połowie XIX stulecia.

W tym „Obrazie katolickich szkół elementarnych" zachodzą następujące skrócenia:

a Nazwisko inspektora z miejscem pobytu.
b Patronat szkoły.
c Nazwisko nauczyciela z oznaczeniem roku, w którym pierwszą objął posadę.
d Dochód posady podług etatu rządowego.
e Liczba dzieci do szkoły chodzić zobowiązanych w zimie z roku 1866 na 1867.
f Język ojczysty tychże dzieci.

Inspektorem był Ks. proboszcz Schültz w Osielsku.

1. Parafja Byszewo pod Koronowem; a. Ks. Jakób Schmidt; b. Rząd; c. Jan Rozański 1858; d. 215 talarów 11 srebrników; e. 37; f. polski.
2. Gogolinka pod Wojnowem; a. i b. jak wyżej; c. Andrzej Zakon 1846; d. 165 tal.; e. 30; f. polski.
3. Salno pod Koronowem; a. jak wyżej; b. Dozór szkólny; c. Wincenty Wejmann d. 130 tal.; e. 63; f. polski.
4. Trzymiętowo pod Wojnowem; a. jak wyżej; b. Rząd; c. Paweł Lipke 1858; d. 120 tal.; e. 51; f. polski.
5. Więzowno pod Koronowem; a. jak wyżej; b. dozór szkólny; c. Paweł Bakalarski 1836; d. 150 tal.; e. 70; f. polski.
6. Parafja Dobrcz pod Kołomierzem; a. Ks. Józef Dobbek w miejscu; b. Rząd; c. Augustyn Domański 1857; d. 130 tal. 2 srebrniki 9 fenygów; e. 89; f. polski.
7. Włóki pod Kołomierzem; a. i b. jak wyżej; c. Juljusz Jagodziński 1840; d. 140 tal. 16 srebrników; e. 61; f. polski.
8. Fordon; a. Ks. Kanonik Jan Krause w miejscu; b. jak wyżej; c. Augustyn Lessel 1862; d. 199 tal.; e. 39; f. polski i niem.
9. Jaruszyn pod Fordonem; a. i b. jak wyżej; c. Walenty Przybylowicz 1840; d. 200 tal.; e. 96; f. polski.

10. Parafja Koronowo. a. Ksiądz Fryderyk Tülikowski w miejscu; b. Dozór szkolny. c.
c. I. Wincenty Reich 1848; d. 320 tal. –
II. Benedykt Chmarzyński 1828; d. 300 tal. –
III. Wilhelm Riese 1866; d. 220 tal.
IV. Paweł Sznura 1867; d 220 tal.
e razem 330; f. polski i niemiecki.

11. Więzienie w Koronowie; a. Ksiądz Peukert w miejscu; b. Rząd; c. Franciszek Jankowski 1839; d. 350 tal.; e. 90 więźniów dorosłych. f. polski.

12. Więzienie w Fordonie. a. Ksiądz Otton Radtke w miejscu; b. jak wyżej; c. Tomasz Bąk 1854; d. 300 tal.; e. 100 kobiet; f. polski;

13. Samociążek pod Koronowem. a. ks. Tülikowski w Koronowie; b. jak wyżej; c. Józef Hermann 1835; d. 120 tal.; e. 50; f. polski.

14. Parafja Osielsk pod Bydgoszczą; a. Ks. Juljusz Schultz w miejscu. b. jak wyżej; c. Antoni Wojciechowski 1841. d. 204 tal. 15 srebrników; e. 110; f. polski.

15. Parafja Wtelno pod Wojnowem; a. Ks. Augusta Maszkowski w miejscu. b. jak wyżej; c. Teofil Rejsowski 1850; d. 204 tal.; e. 75. f. polski.

16. Gościeradz pod Koronowem; a. i b. jak wyżej; c. Jakob Żurawski 1848; d. 190 tal.; e. 61; f. polski

17. Tryszczyn pod Koronowem. a. i b. jak wyżej; c. Miodowicz Kazimierz 1838; d. 210 tal. 8 srebrników 9 fenygów; e. 91. f. polski.

18. Wiówyn pod Kotomierzem; a. Ks. Tochtermann w miejscu b. jak wyżej; c. Gabor Jan 1848; d. 120 tal. + 15 srebrn.; e. 65; f. polski.

19. Trzebiń pod Kotomierzem; a. jak wyżej; b. Dwór; c. Gapiński Michał 1828; d. 150 tal.; e. 100; f. polski.

20. Parafja Zołądowo pod Bydgoszczą. a. Ks. Plucinski w miejscu. b. Dziedzic Zołądowa; c. August Radecki 1850. d. 168 tal. 10 srebrników. e. 138; f. polski.

Prócz tego ~~uczęszczało~~ w tym samym dekanacie 109 dzieci kat. do szkół evangelickich.

W owym czasie było w dekanacie Fordońskim 18 szkół;
Nauczycieli " " 21;
Dzieci kat. w szkołach evang. było " " 109;
Wykładowym językiem był język polski.

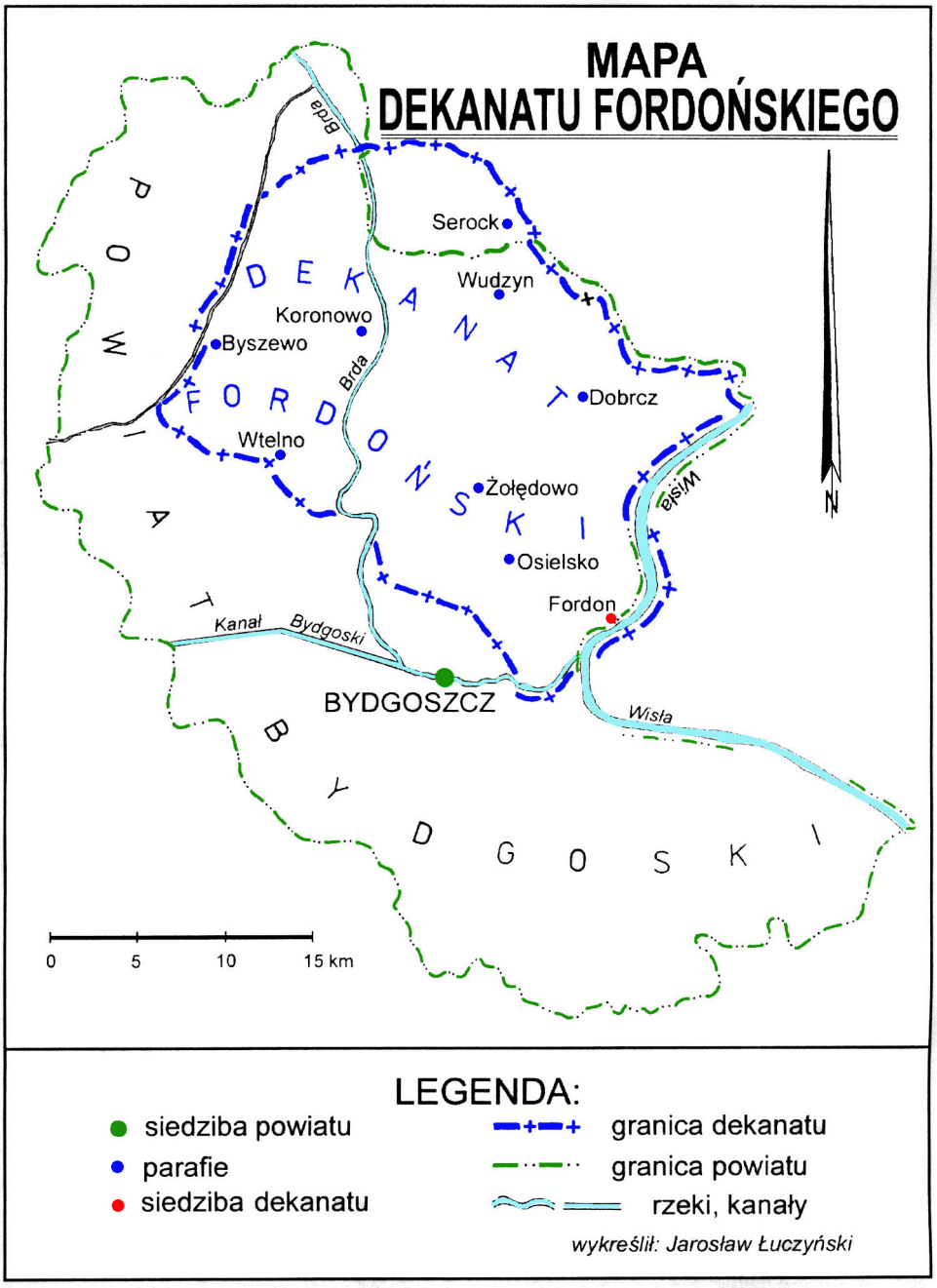


LEGENDA:

- siedziba powiatu
- parafie
- siedziba dekanatu
- granica dekanatu
- granica powiatu
- rzeki, kanały

*wykreślił: Jarosław Łuczyński*

Kościół św. Mikołaja - rok 1600.

Kościół św. Mikołaja - rok 1933.